

Dlaczego postęp cywilizacyjny wymaga innowacji społecznych?

Warunkiem koniecznym postępu cywilizacyjnego są innowacje społeczne. Światu potrzebne są nie tylko nowe technologie, ale nowe rozwiązania o charakterze społeczno-ustrojowym, sprzyjające osiągnięciu celów społecznych.

Innowacje społeczne to eksperymentalne działania społeczne o charakterze organizacyjno-ustrojowym, których celem jest polepszanie jakości życia osób, społeczności, narodów, firm, środowisk czy grup społecznych. Ich eksperymentalny charakter wynika z faktu wprowadzania unikalnych i jednorazowych rozwiązań na wielką skalę, których efekt końcowy często trudno w pełni przewidzieć. Na przykład, trudno było przypuszczać, że otwarcie nowych rynków pracy dla obcokrajowców w krajach Unii Europejskiej, co może być traktowane jako innowacja społeczna mająca prowadzić do rozwoju międzynarodowego rynku pracy, spowoduje gwałtowny rozwój tanich linii lotniczych, których oferta dostępna będzie dla większej grupy odbiorców. Inaczej, innowacje społeczne różnią się od innowacji ekonomicznych, ponieważ nie chodzi w nich o wdrażanie nowych rodzajów produkcji lub zdobywanie nowych rynków, ale o zaspokajanie nowych potrzeb, których nie dostarcza rynek. Najważniejsze rozróżnienie polega zatem na tym, że innowacje społeczne dotyczą poprawy dobrobytu jednostek i społeczności poprzez dodatkowe zatrudnienie, czy zwiększoną

konsumpcję, a także uczestnictwo w rozwiązywaniu problemów jednostek oraz grup społecznych [CSTP, 2011]. Generalnie, innowacje społeczne są działaniami ukierunkowanymi na realizację celów społecznych, w tym głównie poprawę życia jednostek i grup społecznych oraz celów w zakresie polityki publicznej i zarządzania [Kowalczyk, Sobiecki, 2017]. Ich wdrażanie wymaga działania zarówno w skali globalnej, narodowej i indywidualnej. Do tego konieczne są działania wspólne. Wspólne, zarówno w skali całego globu, jak i poszczególnych grup interesu.

Dlaczego dla postępu cywilizacyjnego innowacje społeczne są kluczową sprawą? To efekt zdecydowanej dominacji aspektów ekonomicznych i dyskryminacji aspektów społecznych tego postępu. Do wieku XIX gospodarka pozostawała częścią struktury społecznej. Jak określał to K. Polanyi, *była zakorzeniona w relacjach społecznych* [Polanyi, 2010, s. 56]. W społeczeństwach tradycyjnych układ ekonomiczny był bowiem pochodną organizacji tegoż społeczeństwa. Gospodarka, składająca się wówczas z małych i rozproszonych zakładów rzemieślniczych, była częścią struktury społecznej, rodzinnej i sąsiedzkiej. W wieku XX sytuacja odwróciła się – to gospodarka stała się siłą kształtującą strukturę społeczne, pozycje poszczególnych grup, obszary bogactwa i biedy. Gospodarka i mechanizm rynko-

wy stały się niezależne od świata polityki i społeczeństwa. *Dziś korporacje rządzą naszym życiem. To one decydują o tym, co jemy, co oglądamy, w co się ubieramy, gdzie pracujemy i co robimy* [Bakan, 2006, s. 13].

Ten spektakularny „marsz po władzę nad światem” korporacje rozpoczęły w końcu XIX w. Po około stu latach, pod koniec XX w., państwo pod presją korporacji i globalizacji rozpoczęło stopniowe, acz systematyczne wycofywanie się z gospodarki, rynku oraz wielu innych tradycyjnie przynależnych mu funkcji. W efekcie, z końcem ubiegłego stulecia korporacja stała się dominującą instytucją świata. Stan ten charakteryzuje całkowicie priorytetowo traktowanie interesu korporacji. Podejmują one decyzje, które często mają niekorzystne następstwa dla całych grup społecznych, regionów czy lokalnych społeczności. Prowadzą one do napięć społecznych, załamania politycznych, a najczęściej stale powtarzających się turbulencji rynkowych. Tym samym, zdecydowana mniejszość (korporacje) osiąga niewyobrażalne korzyści kosztem zdecydowanej większości, czyli szerokich grup zawodowych i społecznych. Brak względnej równowagi pomiędzy gospodarką a społeczeństwem jest barierą postępu cywilizacyjnego.

Narastającym problemem globalnym jest problem migracji. Obecny kryzys, pozostawiony bez rozwiązania, w dłuższej perspektywie powróci w sposób zwielokrotniony. Dziś w Europie żyje ok. 500 milionów, a w Afryce i Bliskim Wschodzie 1,5 miliarda ludzi, ale w 2100 roku populacja Europy będzie miała ok. 400 mln, a Bliskiego Wschodu i Afryki ok. 4,5 mld. Rozwiązywanie tego problemu, i to głównie poprzez innowacje społeczno-polityczne, może nastąpić jedynie przez wspólne działanie krajów wysokorozwiniętych i rozwijających się. Czy to jest łatwe? Bardzo trudne. Dziś, niestety, świat idzie w odwrotnym kierunku. Zamiast

podążać w kierunku myślenia wspólnotowego, empatycznego, zmierza w kierunku nacjonalizmu i szowinizmu. Przykładem może tu być fragment z inauguracyjnego wystąpienia prezydenta Donalda Trumpa: *Niech wszystkie kraje myślą o własnym interesie. Stany Zjednoczone będą myśleć oczywiście o własnym interesie. W związku z tym, że idziemy w odwrotnym kierunku, ci co się zajmują problemami globalnymi mówią – nic się nie zmieni, dokąd nie będzie jakiegos wielkiego kryzysu, wielkiej katastrofy, która doprowadzi wielkich tego świata do opamiętania.*

J.E. Stiglitz [2004], wbrew obecnemu myśleniu i praktyce uważa, że możliwy jest inny, lepszy świat. Globalizacja kryje w sobie potencjał niezliczonych korzyści, jakie może przynieść ludziom zarówno w krajach rozwijających się jak i rozwiniętych. Ale dotychczasowa praktyka dowodzi, że jeszcze nie dorosła do wykorzystania tego potencjału w sposób sprawiedliwy. Konieczne są nowe rozwiązania, przede wszystkim innowacje społeczne i polityczne (polityczne dlatego, że wiążą się z naruszeniem dotychczasowego układu interesów). Zaniechanie poszukiwań innowacji przełomowych o charakterze społecznym i politycznym, które sprostałyby współczesnym wyzwaniom, może doprowadzić świat do katastrofy. Innowacja społeczna, a nie ekonomiczna, ponieważ współczesne problemy cywilizacyjne swoje korzenie mają właśnie w tym wymiarze.

Problemem globalnym, którego rozwiązanie wymaga innowacji o charakterze społeczno-politycznym, jest załamanie równowagi między pracą a kapitałem. W 2010 r., 400 najbogatszych ludzi posiadało majątek taki jak połowa biedniejszej ludności świata. W roku 2016 taka część była w posiadaniu tylko 8 osób. To pokazuje dramatyczne załamanie się równowagi między pracą a kapitałem. Świat nie może rozwijać się kreując postęp tech-

nologiczny przy równoczesnym zwiększaniu nieuzasadnionych nierówności, które nieuchronnie prowadzą do wybuchu społecznego. Wybuch społeczny może przybierać różne formy organizacyjne. W czasach Internetu i działania portali społecznościowych, łatwiejsze jest komunikowanie się ludzi. Paradoksalnie więc, niektóre nowoczesne technologie same tworzą warunki ułatwiające protesty społeczne. Jest jeszcze jeden ważny i zarazem niebezpieczny skutek wdrażania innowacji technologicznych, bez równoległego kreowania i wdrażania innowacji społecznych, ograniczających galopujący wzrost zróżnicowania ekonomicznego (a w ślad za tym i społecznego). Otóż postęp techniczny, wcześniej czy później upowszechni się na tyle, że umożliwi, z powodu relatywnie niskich cen, dotarcie do małych grup terrorystycznych broni masowego rażenia, zwłaszcza broni biologicznej czy chemicznej. Wówczas może rozwinąć się totalna, o globalnym zasięgu, zindywidualizowana wojna. Nastąpi indywidualizacja wojny, tak to nazywał słynny socjolog niemiecki Ulrich Beck.

Aby tego uniknąć warto sięgnąć do osiągnięć polskiego uczonego Michała Kaleckiego, który dowodził 75 lat temu, że kapitalizm nie jest sam w stanie się rozwijać. Dlatego, bo dąży agresywnie do wzrostu zysku, ale nie potrafi zysku przekształcać w pewne, opłacalne inwestycje. W związku z tym, gdy zwiększa się niepewność kapitalizm nie potrafi się rozwijać sam, muszą temu towarzyszyć czynniki zewnętrzne, nazwane przez Kaleckiego – zewnętrznymi czynnikami rozwoju. Tymi czynnikami są wydatki państwa, finanse i zgodnie z nazewnictwem Kaleckiego – epokowe innowacje. A jakie są obecne możliwości aktywacji czynników zewnętrznych? Mówiąc krótko, skromne. Państwa są zadłużone, a podstawą rozwoju w ostatnich 20 latach były kredyty, co przyczyniało się do wzrostu zadłużenia podmiotów gospodarczych. Co

więc robić? Trzeba poszukiwać rozwiązań tańszych, ale skutecznych, czyli innowacji przełomowych. Do takich niewątpliwie należą innowacje społeczne i polityczne. Współczesna innowacja społeczna nie polega na inwestowaniu wielkich pieniędzy i drogich zasobów w produkcję, np. bardzo drogiej szczepionki, która byłaby dostępna dla niewielkiego grona odbiorców. Dzisiejsza innowacja społeczna powinna stymulować wykorzystanie mniejszych zasobów w celu produkcji większej ilości produktów, dostępnych dla większej grupy odbiorców.

Postęp cywilizacyjny następuje jedynie w wyniku zrównoważonego rozwoju pod względem ekonomicznym, społecznym i obecnie również ekologicznym. Rozwojowi ekonomicznemu służą innowacje ekonomiczne (biznesowe), które przyczyniają się do przyspieszania wzrostu skali produkcji i usług. Zyski korporacji rosną i tym samym ekonomiczne cele korporacji są realizowane. Ale czy w równym stopniu, paralelnie, są też realizowane cele społeczeństwa jako całości i jego członków z osobna? W łańcuchu reprodukcji społecznej występują cztery powtarzające się fazy: produkcja – podział – wymiana – konsumpcja. Kluczową sprawą z punktu widzenia społecznego jest faza podziału. Jakie są jednak zasady tego podziału, ile i komu przypada z tego „tortu” wytworzonego w społecznym procesie produkcji? We współczesnej globalizującej się gospodarce, najważniejszym mechanizmem podziału jest mechanizm rynkowy. Ale ten mechanizm w długim okresie prowadzi do rosnących dysproporcji dochodowo-majątkowych różnych grup społecznych. I choć samo zróżnicowanie dochodowo-majątkowe nie jest czymś negatywnym, jest bowiem wynikiem zróżnicowania efektywności czynników produkcji, w tym pracy, to jednak rosnące dysproporcje w znacznej części nie znajdują obiektywnego uzasadnienia. Sytuacja ekono-

miczna członków społeczeństwa w coraz większym stopniu jest uzależniona nie od wkładu pracy, lecz od wielkości zaangażowanego kapitału i pozycji rynkowej podmiotu gospodarczego oraz od „potęgi władzy kapitału” na rynku. Warto też zaznaczyć, że to zróżnicowanie jest też związane z działalnością spekulacyjną. Dysproporcje pomiędzy wdrażanymi innowacjami ekonomicznymi i innowacjami społecznymi mogą doprowadzić do załamania postępu cywilizacyjnego.

Współcześnie kryzysy ekonomiczne bardzo często uzasadniane są w istocie przesłankami społecznymi i politycznymi, jak marginalizacja państw narodowych, brak równowagi sił (równowagi strachu), konflikty religijne, nacjonalizm, szowinizm itp. Uważa się także, że pierwszy globalny kryzys finansowy XXI w. wziął swój początek z błędnej polityki społecznej realizowanej przez rząd USA, co doprowadziło do powstania gigantycznego długu publicznego, prowadzącego w efekcie do załamania gospodarczego. Doprowadziło to do kryzysu finansowego, lecz także pogłębienia nierównowagi społecznej oraz poszerzenia kręgów biedy i wykluczenia społecznego. Można nawet stwierdzić, że był to kryzys zaufania społecznego. Zatem przyczynami kryzysów są sprzeczności pomiędzy ekonomicznym wymiarem rozwoju a jego wymiarem społecznym.

Współczesny świat nasycony jest różnymi innowacjami o charakterze ekonomicznym lub inaczej biznesowym (w tym technologicznym, produktowym, marketingowym, a w części i organizacyjnym). Istniejące już rozwiązania mogą być źródłem postępu ekonomicznego, stanowiącego komponent postępu cywilizacyjnego. Innowacje ekonomiczne jednak nie wypełniają całości postępu cywilizacyjnego. Ponadto nasycenie, a często przesylenie wdrożeniami i innowacjami ekonomicznymi prowadzi do nadmiaru

wykorzystywanych materialnych czynników produkcji. W konsekwencji skutkuje to obniżaniem efektywności ich wykorzystywania, niepotrzebnym dodatkowym obciążaniem planety i przerzucaniem negatywnych skutków na społeczeństwo oraz przyszłe pokolenia (konsumentów). Z drugiej strony prowadzi to do wymuszania konsumpcji dóbr trwałego użytku, gromadzenia ich „na wszelki wypadek” i również do niskiego stopnia ich wykorzystania (np. więcej samochodów w gospodarstwie domowym niż jego członków powoduje dodatkowe obciążenie ciągów komunikacyjnych, prowadzi do wzrostu uciążliwości przemieszczania się ludzi, a tym samym do obniżania komfortu życia).

Wprowadzanie kolejnych innowacji ekonomicznych nie rozwiąże tego problemu. Mogą je rozwiązać jedynie innowacje społeczne, które są w permanentnym niedoborze. Innowacją społeczną, która sprzyja rozwiązywaniu problemu nadmiernego nagromadzenia materialnych dóbr produkcyjnych, jest rozwijające się zjawisko zwane *sharing economy* (gospodarka współdzielenia). Oparte ono jest na zasadzie: „korzystanie z usługi świadczonej przez jakiś majątek nie wymaga bycia jego właścicielem”. Ta zasada umożliwia gospodarcze wykorzystanie zasobów znajdujących się w gospodarstwach domowych, lecz do tej pory „uśpionych”. Dzięki temu zwiększenie zakresu świadczonych usług (transportowych, mieszkaniowo-hotelarskich) nie wymaga przyrostu dodatkowych zasobów materialnych czynników produkcji. W ten sposób przyczynia się do wzrostu dochodów gospodarstw domowych i zahamowania dociążania planety przetworzonymi przez człowieka dobrami materialnymi [zob. Poniatowska-Jaksch, Sobiecki, 2016]. Inny przykład – żyjemy w czasach, w których wbrew tzw. prawu T. Malthusa, planeta jest w stanie wyżywić wszystkich ludzi, czyli zagwarantować im minimum wymaganych składników

pokarmowych. A jednak nadal miliony ludzi umiera z głodu i niedożywienia, ale i z powodu otyłości. Czy problem ten da się rozwiązać kolejnymi innowacjami ekonomicznymi? Oczywiście, że nie. Innowacje ekonomiczne na pewno będą sprzyjać częściowemu rozwiązywaniu problemu wyżywienia, choćby poprzez nowe metody przechowywania i konserwacji żywności, tak aby ograniczyć jej marnotrawstwo w fazie przechowywania i transportu. Jednak kluczowym warunkiem rozwiązywania tego problemu jest wykreowanie i wdrożenie innowacji o charakterze społecznym (w wielu przypadkach także politycznym). Nie będzie można mówić o postępie cywilizacyjnym w sytuacji, gdy na świecie będą umierać ludzie z głodu i niedożywienia.

Narastającym globalnym problemem społecznym, wynikającym z wdrożenia innowacji ekonomicznej (technologicznej) będzie robotyzacja, a ściślej – skutki wynikające z jej upowszechnienia na dużą skalę. Póki co, problem został odłożony w czasie ze względu na globalizację rynku pracy, co doprowadziło do kilkunastokrotnego potaniaenia czynnika pracy w krajach Azji czy Ameryki Południowej. Ale to się powoli kończy. Siła robocza drożeje, co oznacza relatywne tanienie robotów. Mechanizm prowadzący do niskich cen czynnika pracy wygasa. Następuje wzrost płac, a to zmienia relacje cen kapitału i pracy. Kapitał relatywnie staje się coraz tańszy, a to prowadzi do zmniejszenia popytu na pracę, zwiększając jednocześnie popyt na kapitał (w formie robotów).

Wprowadzanie robotów będzie efektem zjawiska substytucji czynników produkcji. Tańszy czynnik (w tym przypadku kapitał pod postacią robotów) będzie tańszy od wykonywania tych samych czynności wykonywanych przez człowieka. Jak twierdzi W. Szymański [2017], taka zmiana to dysfunkcja kapitalizmu. Wielkie wyzwanie, bowiem kapitalizm

opiera się na rynkowym kształtowaniu dochodów. Rynkowe kształtowanie dochodów oznacza, że dochody pochodzą ze sprzedaży czynników produkcji. Większość ludzi ma dochód z tytułu pracy. Roboty zmieniają ten mechanizm. Szacuje się, że postęp naukowy umożliwi stworzenie takiej liczby robotów, które zastąpią miliard ludzi na świecie. Co się stanie z tymi „wyrugowanymi”, co zastąpi dochody z pracy ludzkiej? Kapitalizm stanie przed wyzwaniem ustrojowym, musi zastąpić rynkowe kształtowanie dochodów innym, nowym. Wprowadzanie robotów oznacza mikroekonomiczną walkę z barierą popytu. Chcąc sprzedawać więcej musimy obniżyć koszty. Koszty obniżamy przez wprowadzanie robotów. Ale wykorzystanie robotów zmniejsza popyt na pracę ludzi. Obniżenie popytu na pracę powoduje zmniejszenie zatrudnienia i obniżenie płacy. Obniżenie płacy powoduje zmniejszenie popytu na towary i usługi. Chcąc zwiększyć popyt na towary i usługi przedsiębiorstwa muszą obniżyć koszty, a więc zwiększając angażowanie robotów itd. Pojawia się mechanizm błędnego koła.

Jeśli taka masowa substytucja czynników produkcji jest niekorzystna z punktu widzenia pobudzania rozwoju gospodarki, to trzeba coś zrobić, by niekorzystne dla pracy relacje cenowe poprawić. W jaki sposób można wyrównać, choć częściowo, konkurencję między robotem a człowiekiem? Opodatkować roboty. Zwolennikiem takiego rozwiązania jest m.in. Bill Gates. Jest to jednak tylko jedno z narzędzi możliwych do wykorzystania. Rozwiązanie problemu wymaga zmiany mechanizmu, a więc innowacji przełomowej o charakterze społeczno-politycznym. Możemy powiedzieć, że innowacje technologiczno-produktowe wymuszają wykreowanie innowacji społeczno-politycznych (być może zmian ustrojowych). Innowacje produktowe rozwiązują jedne problemy (np. przyczyniają się do obniże-

nia kosztów produkcji), ale jednocześnie powodują powstanie innych.

Postęp cywilizacyjny przez stulecia, a nawet tysiąclecia, był przede wszystkim postępem intelektualnym. O postępie ekonomicznym trudno było w tym czasie mówić. Wtedy mieliśmy do czynienia z brakiem równowagi pomiędzy elementem społecznym a ekonomicznym. Niedostatek czynnika ekonomicznego (odwrotnie jak to się ma współcześnie) był powodem napięć i kryzysów. Szacunki wzrostu wskazują, że wzrost produkcji przemysłowej od starożytności do pierwszej rewolucji przemysłowej, czyli do około 1700 r. wynosił średnio 0,1-0,2 proc. rocznie. Dopiero kolejne stulecia przyniosły systematycznie wzrastające tempo wzrostu gospodarczego. W okresie 1700-1820 było to już 0,5 proc. średniorocznie, w latach 1820-1913 – 1,5 proc. i w latach 1913-2012 – 3,0 proc. [Piketty, 2015, s. 97]. Tak więc istotne tempo wzrostu ekonomicznego stwierdzamy dopiero od przełomu XIX i XX w. Dodatkowo, wzrost tego okresu odnosi się w dominującym stopniu do Europy i Ameryki Północnej. Państwa znajdujące się na innych kontynentach albo tkwiły w kolonializmie zbliżonym strukturalnie do okresu średniowiecza, albo „żyły” historią dawnej świetności, jak przykładowo Chiny i Japonia, czy w mniejszym stopniu niektóre kraje Bliskiego Wschodu oraz Ameryki Południowej.

Wzrost, mający wówczas znamiona wzrostu nowoczesnego, czyli opartego na postępie technicznym, był udziałem przede wszystkim Europy i USA.

Postęp cywilizacyjny wymaga kreowania nowych inicjatyw społecznych. Innowacje społeczne są w istocie dodatkowym kapitałem dla utrzymania struktury społecznej w równowadze. Kapitał społeczny jest postrzegany jako środek i cel oraz jako podstawowe źródło nowych wartości dla członków społeczeństwa. Innowacje społeczne mobilizują również każdego obywatela do aktywnego uczestnictwa w tym procesie. Jest to niezbędne, ponieważ tradycyjne sposoby rozwiązywania problemów społecznych, nawet tych znanych od dawna jak bezrobocie, starzenie się społeczeństwa czy wykluczenie z rozwoju społeczno-gospodarczego znacznych grup społecznych i zawodowych, po prostu zawodzą. A do „starych” problemów dołączają nowe, takie jak narastanie nierówności społecznych, zmiany klimatyczne czy szybko rosnące zanieczyszczenie środowiska. Nowe zjawiska i problemy wymagają nowych rozwiązań, zmian dotychczasowych procedur, programów i często zupełnie innego podejścia oraz instrumentarium [Kowalczyk, Sobiecki, 2017].

Prof. Roman Sobiecki

Bibliografia:

1. Bakan J. [2006], *Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą*, Warszawa, Wydawnictwo Lepsi Świat.
2. CSTP [2011], *Fostering Innovation to Address Social Challenges*, Committee for Scientific and Technological Policy, OECD, Paris.
3. Kowalczyk S., Sobiecki R. [2017], *Innowacje społeczne i polityczne – identyfikacja problemów*, w: *Innowacyjna fala w społeczeństwie i gospodarce*, J.W. Pietrewicz, R. Sobiecki (red.), Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH, (monografia złożona w wydawnictwie).
4. Piketty T. [2015], *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
5. Polanyi K. [2010], *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
6. Poniatowska-Jaksch M., Sobiecki R. (red.) [2016], *Sharing economy (gospodarka współdzielenia)*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH.
7. Stiglitz J.E. [2004], *Globalizacja*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
8. Szymański W. [2017], wystąpienie na konferencji w SGH – „Przedsiębiorstwa wobec przełomowych innowacji”, 9.03.2017.